

Roman Leppert
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

O potrzebie i niemożności kształtowania tożsamości młodzieży w epoce proteuszowej

Mottem, którym chciałbym rozpocząć ten tekst, jest stwierdzenie autorstwa Antoniny Kłoskowskiej (1987, s. 132) głoszące, że „(...) młodość stanowi okres, w którym indywidualna historia życia przecina się z Historią” pisaną przez duże H.

Owo przecinanie się indywidualnej historii życia każdego z nas z historią rozumianą jako ciąg najczęściej od nas niezależnych zdarzeń wydaje mi się być szczególnie ważne dla poszukiwania odpowiedzi na pytania o to, kim jestem i jakie jest moje miejsce w świecie; pytania, które – jak twierdzą psychologowie – są najważniejsze dla młodych ludzi.

Użyte przeze mnie do zatytułowania tego tekstu sformułowanie umożliwia co najmniej dwojaką jego interpretację:

1) Z jednej strony możemy pytać: czy w epoce proteuszowej kształtowanie tożsamości młodzieży jest potrzebne?

2) Z drugiej możemy poszukiwać odpowiedzi na pytanie: jakie problemy związane z tożsamością przeżywa młodzież, której przyszło żyć w świecie określanym jako przezroczystry?; dlaczego kształtowanie jej tożsamości staje się niemożliwe?

Podjęmę próbę odpowiedzi na oba pytania, koncentrując swoją uwagę na drugim z nich, na pytaniu o problemy z tożsamością.

Na wstępie jednak kilka ustaleń terminologicznych, odnoszących się do pojęć użytych w tytule tekstu.

Sprecyzowania wymaga użyty w tytule termin „młodzież”, cechuje go bowiem jednocześnie nieostryść i wieloznaczność. Spotykane w literaturze przedmiotu definicje sprawiają, że na ich podstawie trudno wyodrębnić desygnaty tego pojęcia lub – na przykład – spośród ogółu badań wskazać te, których obiektem była interesująca nas grupa osób.

Krzysztof Koseła (1999, s. 253), autor hasła „młodzież” w *Encyklopedii Socjologii*, pisze: „w naukach społecznych powszechnie przyjęto, że okres młodzieńczy trwa od zakończenia dzieciństwa do uzyskania dojrzałości społecznej”. Przywołanie takiego określenia wymaga udzielenia odpowiedzi na dwa pytania:

- 1) Kiedy kończy się dzieciństwo?
- 2) Kiedy jednostka uzyskuje dojrzałość społeczną?

Odpowiedź na nie – oprócz wielości kryteriów, które można tu zastosować – komplikuje dodatkowo fakt, że w naszym kręgu kulturowym współcześnie przestało być oczywiste, co to jest „początek”, co „normalny przebieg” i co „koniec” młodości.

Paradoksalnie nie pozbawione wartości wydaje się być określenie, sformułowane ponad czterdzieści lat temu przez Zygmunta Baumana (1965), zgodnie z którym „dziećmi ludzie są wtedy, gdy odpowiadają za nich inni, młodzieżą – gdy odpowiadają sami za siebie, dorosłymi – gdy odpowiadają za innych”. Jednak i to określenie trudno uznać za precyzyjne.

Warto w tym miejscu zauważyć, że młodość jest nie tylko kategorią psychologiczną. Jest ona przede wszystkim kategorią społeczną i kulturową, na co zwraca uwagę między innymi Hartmut Giese (1996) w *Socjologicznych teoriach młodości*.

Drugą użytą przeze mnie kategorią pojęciową jest tożsamość. Podobnie jak młodość jest to pojęcie polisemiczne, z trudem poddające się zabiegom definicyjnym. Wieloznaczność tego terminu wynika z różnorodności zakresu zjawisk, do których się on odnosi oraz ze złożoności procesu postrzegania siebie i innych.

Termin „tożsamość” zawiera w sobie podstawową dwoistość znaczeń:

1) po pierwsze wskazuje na podobieństwo, identyczność, odnosi się do trwania bądź pozostawania tym samym;

2) drugie znaczenie odsyła do odrębności, inności, odróżniania się od innych.

Tożsamość wskazuje na „bycie kimś” w sposób trwały i odrębny od innych, umiejscawia jednostkę w świecie i w czasie, wskazuje na jej „zakorzenienie”, odsyła do społecznych identyfikacji, poczucia „bycia tożsamym, identycznym z kimś lub z czymś”.

Mówiąc o tożsamości najczęściej wyróżnia się dwa jej rodzaje: indywidualną – inaczej osobistą i społeczną. Ta ostatnia ma zarówno wymiar subiektywny, określaną jako poczucie tożsamości, jak i obiektywny, rozumiany jako zaklasyfikowanie jednostki przez innych (zob.: Jarymowicz, Szustrowa, 1980).

Gdy spojrzymy na pojęcie tożsamości z perspektywy społeczno-kulturowej, zauważymy zmianę przypisywanego mu znaczenia w poszczególnych epokach (zob.: Kochanowicz, 2002; Marody, Giza-Poleszczuk, 2004).

W epoce przednowoczesnej, plemiennej, sprawa wydawała się prosta. Tożsamość jednoznacznie określała przynależność do plemienia. Istniały dwie opcje: albo się było częścią grupy, albo się było obcym. Kara banicji, polegająca na wykluczeniu z grupy, należała do najśrodszych, bo oznaczała sprowadzenie człowieka do stanu nagiego życia, bytu bez tożsamości, skazanego na śmierć fizyczną i społeczną.

W feudalizmie pojęcie tożsamości sprowadzało się do odpowiedzi na pytanie: co posiadasz lub do kogo należysz? Te odpowiedzi zaś były zdeterminowane już w momencie urodzenia.

W epoce nowoczesnej fatum urodzenia zelało, wzrosła możliwość określania własnej biografii przez wykształcenie, karierę zawodową, wybór miejsca zamieszkania. Tak rozpoczęły proces indywidualizacji, czyli właśnie uwalniania się ludzkiej tożsamości spod więzów narzucanych przez tradycję i grupę społeczną, nabrali przyspieszenia w ciągu ostatnich trzydziestu lat XX wieku, po emancypacyjnej eksplozji 1968 roku.

Atrybuty, jakie wcześniej wykluczały ze zdrowego społeczeństwa, takie jak: kolor skóry, orientacja homoseksualna, ułomności fizyczne, stały się nagle podstawą do pozytywnego określenia własnego „ja”. Społeczeństwo ponowoczesne, lub – jak chce Anthony Giddens (2004) – późnonowoczesne, próbuje ostatecznie zerwać z resztkami myślenia plemiennego, w którym tożsamość jednostki musiała się rozmywać w tożsamości grupowej, a wszelka odmienność była wykluczana. Pozostałościami takiego myślenia są ideologiczne zbitki w rodzaju Polak – katolik.

Skąd bierze się termin „epoka proteuszowa”? Proteusz, zgodnie z grecką mitologią, był synem boga Okeanosa i nimfy Tetydy, obdarzonym zdolnością zmieniania swojej postaci. Nie tracił jednak przy tym swojej istoty.

Robert Jay Lifton, amerykański psychiatra i psycholog, w książce *Protean Self* („Proteuszowa tożsamość”) dowodzi, że człowiek współczesny, mimo coraz większej liczby elementów, jakie składają się na jego tożsamość, mimo coraz większej płynności „ja”, posiada zdolność do zachowania integralności swojej tożsamości (za: Bandyk, 2006).

Dla epoki określanej jako „proteuszowa” charakterystyczne staje się zatem urefleksyjnienie tożsamości, czyli uczynienie z niej indywidualnego projektu każdego człowieka.

Tyle terminologicznych ustaleń. Powróćmy do postawionego na początku pytania: czy w epoce proteuszowej kształtowanie tożsamości młodzieży jest potrzebne?

Odpowiadając na to pytanie możemy odwołać się do opisanych przez Zbigniewa Bokszańskiego (1989) – za Robbinsem i Zavalloni – modeli tożsamości. Są to kolejno:

- model zdrowia tożsamości, mający swe źródło w pracach E. Eriksona, w którym tożsamość traktuje się jako warunek zdrowia psychicznego jednostki; jest ona pojmowana jako czynnik integrujący doświadczenia jednostki;

- model interakcyjny, w którym tożsamość stanowi przedmiot, wynik i zasób interakcji; traktowana jest ona jako zjawisko interakcyjne;

- model światopoglądowy, w którym tożsamość pojmowana jest jako zbiór trwałych właściwości, charakteryzujących sposoby autopercepcji, ukształtowane wśród członków dostatecznie dużej zbiorowości, przy czym sposoby postrzegania siebie wywodzone są z cech struktury społecznej lub całościowo, antropologicznie pojmowanej kultury, właściwej rozpatrywanej zbiorowości.

Z tej perspektywy epoce proteuszowej najbliższy wydaje się być model interakcyjny, tyle że przedmiot naszych zainteresowań stanowi wówczas interakcja a nie tożsamość, proces a nie efekt.

Odpowiadając na pytanie o potrzebę kształtowania tożsamości młodzieży w epoce proteuszowej, możemy jednak przyjąć inną perspektywę: empiryczną, pokazującą używane przez młodych kategorie identyfikacyjne.

Jeżeli poszukując na to pytanie odpowiedzi, poprosimy osiemnastolatków, w przypadku których nie ma wątpliwości, że są młodzi, o dwudziestokrotne podanie własnej identyfikacji (czyli odpowiedzi na pytanie: kim jesteś?), to w rezultacie uzyskamy listę określeń używanych przez nich na oznaczenie indywidualnego i społecznego aspektu tożsamości.

Na trzech pierwszych miejscach wśród tych dwudziestu określeń — poza terminem człowiek — znajdują się kategorie związane z płcią, pełnią rolę zawodową (ucznia lub pracownika) i rodziną (zob.: Leppert, 2002).

Jeżeli przyjrzymy się zgromadzonym odpowiedziom nieco dokładniej, zauważymy różnice pomiędzy kobietami a mężczyznami, pomiędzy osobami, których rodzice reprezentują różny status socjoekonomiczny, a przede wszystkim pomiędzy osobami mającymi za sobą trening edukacyjny, w różnych typach szkół średnich, na określenie których często używa się zwrotu „trzy szkolne światy”.

Nie o różnice tu jednak chodzi. Powtórzmy to, co najważniejsze. Młodzi Polacy określają swoją tożsamość przede wszystkim poprzez odwołanie się do takich kategorii, jak: płeć, rodzina, pełniona — obecnie lub w przyszłości — rola zawodowa.

W tym miejscu powróćmy do drugiego pytania sformułowanego na początku tekstu, pytania o to, jakie problemy związane z tożsamością przeżywa młodzież, której przyszło żyć tu i teraz.

Paradoksalnie problemy te związane są między innymi z używanymi przez młodzież identyfikacjami. Przyczynę, a raczej źródło tych problemów stanowi zmiana dotychczasowego znaczenia terminów takich jak: płeć, rodzina czy rola zawodowa.

Przyjrzymy się temu zagadnieniu nieco dokładniej.

Gdy chodzi o płeć wystarczy sięgnąć do wydanej ponownie książki autorstwa Zbyszko Melosika (2006), zatytułowanej *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*. Jest ona poświęcona, typowej dla kultury współczesnej, trudności w uzyskiwaniu odpowiedzi na pytanie: co to znaczy być mężczyzną. Współcześnie istnieje wiele równoprawnych, i często sprzecznych ze sobą wersji męskości, dzięki czemu coraz więcej chłopców ma problemy z integracją swojej tożsamości. Podobnie istnieje wiele sposobów bycia kobietą. Który z nich wybrać? Być macho, ramboliną czy lalką Barbie? To wcale nie retoryczne pytanie.

Podobnie problematyczna jest współczesna rodzina. Christina Hardyment (1999), charakteryzując przed kilkoma laty typową współczesną rodzinę brytyjską, użyła następującego opisu: „Jak wyobrazimy sobie (...) rodzinę w roku 2050? Jedyne spajającą ją więzią będą niewidzialne łącza osobistych telefonów, teraz dzięki nanotechnice schowanych w komputerach wielkości ręcznego zegarka. Nie da się przewidzieć, kto o jakiej porze będzie w domu. Wspólne posiłki o określonych godzinach należą już do przeszłości. Jedzenie można w każdej chwili wziąć sobie z lodówki (...). Domowych zwierzątek, jako absorbujących i niehigienicznych, od dawna się już nie trzyma. Małżeństwo zostało zastąpione zawieraniem oficjalnie umową rodzicielską, która dotyczy raczej połączonych zobowiązań finansowych w stosunku do niepełnoletniego dziecka niż kwestii partnerskiej lojalności. Zresztą na rodzicielstwo ludzie decydują się późno albo i wcale: dzieci powodują więcej kłopotów i wydatków, niż są warte”.

Otwartym pozostawiam pytanie, na ile ten opis jest/będzie adekwatny do naszej, polskiej rzeczywistości. Jeżeli jednak sięgniemy do książki Krystyny Słany (2002), zatytułowanej *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, to przekonamy się, jak daleko posunęły się zmiany w tak ważnej sferze życia, jaką jest małżeństwo i rodzina, jak wiele wzorów życia rodzinnego upowszechnia się również wokół nas i wśród nas.

Wreszcie rola zawodowa, tak chętnie przywoływana przez młodych w odpowiedzi na pytanie kim jesteś. Szczerze zatroskany stanem współczesnego świata Jacek Kuroń (2004, ss. 47-48), w swojej ostatniej książce zatytułowanej *Rzeczpospolita dla moich wnuków*, charakteryzując korsarzy zysku napisał: „Co z blisko 80% ludzi bez pracy? »Oczywiście – te dolne 80% będzie miało nie lada problemy« – konstatuje Amerykanin Jeremy Rifkin, autor książki *Koniec pracy*. Menadżer Gager nie pozostawia w tym względzie żadnych złudzeń i powiada, że pytanie Hamleta będzie w przyszłości brzmiało: »To have lunch or to be lunch« (»Mieć jedzenie lub być jedzeniem«).

Czy możliwe będzie zatem powszechne określanie siebie poprzez użycie tej kategorii?

Co z przywołanych przeze mnie lektur wynika dla naszego myślenia o tożsamości młodzieży, tożsamości tych, którzy już nie są dziećmi, a zarazem jeszcze nie są dorosłymi?

Podstawowa konkluzja mogłaby brzmieć tak. Określanie siebie za pomocą takich kategorii, jak płeć, rola zawodowa czy rodzina nie rozwiązuje problemu tożsamości jednostki, każda z tych kategorii zawiera bowiem wielość znaczeń, wiąże się z koniecznością ciągłego dokonywania wyborów i związanym z nimi ryzykiem.

Na znaczeniu zyskują współcześnie następujące pytania:

– Jaką kobietą, jakim mężczyzną jestem/chcę być?

– Jaką rodzinę tworzę lub zamierzam stworzyć?

– Czym – jeżeli nie pracą zawodową – wypełnię tysiące godzin swojego dorosłego życia?

W tym kontekście zasadne staje się przywołanie koncepcji tożsamości Giddensa (2001), zawartej w jego pracy *Nowoczesność i tożsamość*. Tożsamość charakteryzuje on jako refleksyjny projekt, za który odpowiedzialny jest jego twórca. Innymi słowy – to, kim człowiek jest zależy od działań, w które się angażuje. Można by w tym momencie przywołać znane starszym określenie Adama Słodowego „zrób to sam”. Tożsamość pozostaje projektem do zrobienia. Nawet jeżeli projektując to, kim jesteśmy lub chcemy być, używamy tych samych etykietek, różnimy się jednak ukrytymi za nimi znaczeniami.

Jak zauważa Giddens (2004, s. 53): „Dzisiejszy świat oferuje nam niespotykany dotąd wachlarz możliwości tworzenia siebie i budowania własnej tożsamości. W nas samych leży odpowiedź na pytanie, kim jesteśmy, skąd przyszlśmy i dokąd zmierzamy. Kiedy tradycyjne drogowskazy straciły na znaczeniu, świat społeczny daje nam oszałamiający wybór możliwości, kim być, jak żyć i co robić, nie dając jednak wskazówek, na co powinniśmy się zdecydować. Decyzje, które podejmujemy w naszym codziennym życiu – co włożyć, jak się zachować, jak spędzić czas – czynią nas tym, kim jesteśmy. Świat nowoczesny zmusza nas do odnajdywania siebie. Jako samoświadome jednostki ludzkie wciąż tworzymy i odtwarzamy naszą tożsamość”.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko związane z tożsamością młodych ludzi. Jest nim coś, co zostało nazwane „somatyzacją tożsamości”. Polega ona na określaniu siebie nie poprzez niewidzialne dla oka cechy, lecz poprzez swoje ciało, starannie wyrzeźbione i udekorowane.

Według Agnieszki Dody (1999) współczesny kryzys tożsamości, polegający na jej somatyzacji, stanowi odpowiednik narcystycznego zapatrzania się w siebie.

Drobną, ale bardzo wymowną ilustracją tego zjawiska może być doświadczenie, które było moim udziałem w poprzednim roku akademickim. Podczas konwersatoriów z przedmiotu „problemy współczesnej młodzieży” dyskutowałem ze studentami o dekorowaniu ludzkiego ciała za pomocą tatuaży. Jedna ze studentek,

gorąca zwolenniczka takiej praktyki, spytana dlaczego chce w ten sposób ozdobić swoje ciało, odpowiedziała kategorycznie: „chcę w ten sposób wyrazić siebie, swoje ja”. Czy potrzeba lepszej ilustracji na potwierdzenie tezy o zamianie psyche na soma?

Konkludując: podstawowe dla epoki proteuszowej pytanie o tożsamość jest następujące: kim jestem w tak szybko zmieniającym się świecie (zob.: Misztal, 2000)? Otwartą kwestią pozostaje, czy złożone z proteuszowych jednostek społeczeństwo wypracuje za pomocą niezwykłego dla ludzkości narzędzia, jakim jest kultura, zestawy zachowań, rytuałów i postaw umożliwiających przetrwanie w coraz bardziej przezroczystym świecie.

Bibliografia

- Bauman Z. (1965). *Wizje ludzkiego świata*. Warszawa: KiW.
- Bendyk E. (2006). *Tożsamość w kawałkach. Niezbędnik inteligenta*. Dodatek tygodnika „Polityka”. Wydanie 10. 30 września.
- Boksański Z. (1989). *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*. Łódź: Wyd. UŁ.
- Doda A. (1999). Narcyz. Nieznośna lekkość mitu. *Amicus*, 9-10.
- Giddens A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: WN PWN.
- Giddens A. (2004). *Socjologia*. Warszawa: WN PWN.
- Griese H. (1996). *Socjologiczne teorie młodzieży*. Kraków: IMPULS.
- Hardyment Ch. (1999). *Rodzina*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Jarymowicz M., Szustrowa T. (1980). Poczucie własnej tożsamości — źródła i funkcje regulacyjne. W: J. Reykowski (red.) *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*. Warszawa: KiW.
- Kłosowska A. (1987). Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji. *Kultura i Społeczeństwo*, 2.
- Kochanowicz J. (2002). Trendy cywilizacyjne. W: M. Marody (red.) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*. Warszawa: WN Scholar.
- Koseła K. (1999). Młodzież. W: *Encyklopedia Socjologii*. Tom 2. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kuroń J. (2004). *Rzeczpospolita dla moich wnuków*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy.
- Leppert R. (2002). *Młodzież — świat przeżywany i tożsamość. Studia empiryczne nad bydgoskimi licealistami*. Kraków: IMPULS.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. (2004). *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*. Warszawa: WN Scholar.
- Melosik Z. (2006). *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*. Kraków: IMPULS.
- Misztal B. (2000). *Teoria socjologiczna a praktyka społeczna*. Kraków: Universitas.
- Slany K. (2002). *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.